Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc marzec 1924 r. na poczcie: **1282800,—** mk. wekspedycji: **1000000,—** mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż **3** grosze p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | **Września, sobota, dnia 1 marca 1924 r.** | **№ 27**

Duch ryzykanctwa

Nikt nie może zaprzeczyć, że za rządów p. Grabskiego sytuacja gospodarcza w kraju o tyle się poprawiła, że marka polska przestała spadać, że ceny na artykuły pierwszej potrzeby nietylko przestały wzrastać, ale nawet nastąpiła pewna, aczkolwiek nieznaczna, redukcja. Biedniejsze warstwy ludności od czasu rządów gabinetu p. Ponikowskiego po raz pierwszy mogły cokolwiek swobodniej odetchnąć, bo ustabilizowana od kilku tygodni marka pozwala już na skromny rozdział budżetu domowego. Z tej przyczyny szerokie warstwy społeczeństwa polskiego zaczynają się odnosić do rządu pana Grabskiego z pewnem zaufaniem i należałoby przypuszczać, że także w Sejmie poprą pana Grabskiego wszystkie te stronnictwa, którym dobro państwa szczerze leży na sercu. Niestety właśnie fakt, ze sanacja skarbu w ręku pana Grabskiego coraz realniejsze przybiera kształty, przyczynił się do obudzenia zazdrości w pewnych kołach politycznych, które nie mogą pogodzić się z tem, że naprawa Rzeczypospolitej bez nich przeprowadzona być może. Przecież wściekłe ataki lewicy przeciwko poprzedniemu rządowi prawicowemu, prowadzone z zażartą nienawiścią miały przedewszystkiem ten cel na oku, aby obalić rząd Witosa, zanim okażą się pierwsze skutki zapoczątkowanej przez ten rząd sanacji skarbu; w tym celu starano się wywołać strajk generalny, w tym też celu sprowokowano zaścia krakowskie, aż wreszcie z nieoczekiwaną pomocą pospieszył lewicy p. Bryl z towarzyszami, rozbijając większość podtrzymującą rząd. Lewica odetchnęła; pierwszy akt zapoczątkowanej gry się udał, należało teraz zakrzątać się gorączkowo koło stworzenia nowego rządu, naturalnie lewicowego i zadanie to wziął na siebie przywódca Wyzwolenia p. Thugutt. Ale nawet w sprzymierzonych obozach p. Thugutt nie znalazł zaufania i poparcia, bo lewica zdolną nie jest do pracy państw. twórczej, nie posiada tych pierwiastków, które są podstawą wszelkiej twórczości społecznej, podporządkowanie jednostek i grup dobru ogólnemu. To też, gdy rząd obecny p. Grabskiego zaczął budować na fundamencie położonym przez rząd poprzedni, lewica zajęła stanowisko wyczekujące, nie poparła p. Grabskiego ale też tego przynajmniej nie przeszkadzała. Tak, iż p. Grabski opierając się na centrum i prawicy w spokojniejszej atmosferze zaczął realizować program sanacyjny, ściągnął podatki uchwalone przez poprzednią większość sejmową, wstrzymał druk marek, ustabilizował markę i temsamem jednym zamachem przeciął pasek drożyźniany, który jak zmora dusił biedniejsze warstwy ludności. Lewica przy każdej okazji, tak w prasie jak i w Sejmie najchętniej przybiera rolę obrońcy biednego ludu, należałoby się więc spodziewać, że lewica przejęta szczerą troską o byt materjalny warstw biedniejszych udzieli bezwzględnego poparcia człowiekowi, który przez ustalenie marki i wstrzymanie drożyzny stał się dobroczyńcą biednych. Lewica poparcia tego pewnoby Grabskiemu nie odmówiła, gdyby Grabski był ich człowiekiem, ale niestety jest on bezpartyjnym i zasługa naprawy sytuacji gospodarczej nie spadnie na lewicę, ale na jednego człowieka, w dodatku popieranego przez prawicę. To jest solą w oku przywódców lewicowych, i tu leży źródło intryg, które od pewnego czasu znowu zaczynają burzyć spokojną dotychczas atmosferę polityczną z namienną np. jest uchwała najsilniejszego na lewicy klubu Wyzwolenia, która pomiędzy innemi powiada: „że rząd obecny, aczkolwiek jest rządem klas posiadających, tem się różni od rządu poprzedniego, że jest uczciwy".

Trudno o bardziej bezczelną i cyniczną uchwałę, niespotykaną dotąd w żadnym parlamencie świata. Uchwałą tą stronnictwo Thugutta samo sobie wystawiło świadectwo moralności i wartości etycznej, dlatego przeszlibyśmy nad tą uchwałą do porządku dziennego, gdyby nie to, że dopatrywać się w niej trzeba zupełnie określonego zamiaru i celu. Uchwałą swoją Wyzwolenie wymierza dwa ciosy, jeden skierowany jest przeciwko obecnemu rządowi p. Grabskiego, drugi przeciwko całej prawicy. Twierdzenie, że rząd p. Grabskiego jest rządem klas posiadających, oznacza rozpoczęcie ofenzywy przeciwko temu rządowi; skoro bowiem uda się w społeczeństwo wpoić przekonanie, że rząd p. Grabskiego to nie rząd ludowy, nie chłopski nie robotniczy, ale rząd t. zw. burżuazyjny, który jedynie dbały jest o interesy klas posiadających, to wówczas przy nadarzonej okazji nietrudno będzie rząd ten obalić, aby na jego miejsce postawić rząd chłopski lub robotniczy i zebrać żniwo, którego się nie zasiało. Temu też celowi ma służyć niesłychane oszczerstwo rzucone na rząd poprzedni. Ponieważ do rządu p. Witosa weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw większości, więc zarzut nieuczciwości skierowany jest pod adresem wszystkich stronnictw większości, które do tej większości należały. Oszczerstwo jest świadome i celowe, bo ma ono wywołać ponowny wybuch walk partyjnych, aby w powstałym zamęcie tem łatwiej podstawić nogę p. Grabskiemu. Szatańska ta intryga byłaby godną największych wrogów Polski; dzięki bowiem złagodzeniu walk partyjnych od chwili objęcia rządów przez pana Grabskiego, pan Grabski miał możność zrealizowania znacznej części swego programu sanacyjnego. W kłótni i waśni niczego się nie zbuduje, a chwilą, gdy w Sejmie, ponownie podniosą się burdy karczemne, z tą chwilą p. Grabski straci równowagę tak mu potrzebną do przeprowadzenia trudnego zadania, z tą chwilą stracony będzie cały dotychczasowy dorobek sanacyjny, okupiony ciężkimi ofiarami warstw niezamożnych i biednych. Oczywiście lewica nie będzie postępowała otwarcie, aby nie ściągnąć na siebie zarzutu, że uniemożliwiła pracę p. Grabskiemu, dlatego intrygę całą prowadzi się w sposób podstępny, aby przy ostatecznym rozrachunku winę **zwalić** na stronnictwa prawicowe. W prasie lewicowej pojawiać się zaczynają krótkie komunikaty, jak np. „Związek Ludowo Narodowy i Piast grożą opozycją wobec rządu p. Grabskiego"; „Uchwała Piasta przeciwko ministrowi Sikorskiemu", itp. Ma to wywołać atmosferę niepokoju, w której najłatwiej własne grzechy zapisać na konto przeciwnika.

W obecnej sytuacji gospodarczej państwa, gdy jedynie wspólnym wysiłkiem możemy dość do zwycięstwa, każdy czyn wnoszący atmosferę nienawiści i waśni uważać należy za zbrodnię wobec państwa. Rząd p. Grabskiego dotychczas nic takiego nie zrobił, coby uprawniało jakiekolwiek stronnictwo polityczne do wszczęcia przeciwko niemu kampanji; przeciwnie w opinji publicznej zyskał sobie popularność i zaufanie, i jako rząd bezpartyjny jest jedynym rządem, wobec którego walki partyjne przy trochę dobrej woli mogą umilknąć. Wyraźna prowokacja ze strony Wyzwolenia, wzbudziła niesmak i pogardę dla jej autorów, ale nie wpłynie na równowagą stronnictw prawicy, tego wymaga dobro kraju.

Stronnictwo Chrz. Demokracji wobec intryg politycznych lewicy zajmuje zdecydowane stanowisko. Aczkolwiek wynik prac podjętych przez p. Grabskiego trudno dzisiaj przewidzieć jednak dotychczasowe rezultaty są takie, że uprawniają do najlepszych nadziei. Wobec tego klub Chrz. Demokracji przeciwstawi się bardzo energicznie wszelkim próbom obalenia Grabskiego, z jakiejkolwiek strony próby te byłyby podejmowane. Stanowiska tego nie może osłabić fakt, że nominacja generała Sikorskiego na min. spraw wojskowych zaskoczyła stronnictwa dawnej większości i przez niektórych polityków uważaną jest za akt nieprzychylny dla prawicy. Sądzimy, że pan generał Sikorski znajdzie takie drogi postępowania, aby stronnictwom prawicowym i centrowym umożliwić współpracę z rządem.

Duch konspiracyjny i ryzykancki tak ogarnął niektóre stronnictwa lewicowe, że trudno im żyć w atmosferze spokoju i zgody. Naprawa Rzeczypospolitej podjęta w ostatniej godzinie, nie czas więc na waśnie i kłótnie partyjne, nie pora walczyć o to, kto będzie zbierał żniwo sanacji skarbu, ale czas najwyższy na upamiętanie.

Zadora — „Postęp".

Odezwa min. Sikorskiego

Minister spraw wojskowych gen. Sikorski wydał odezwę do wojska, z której główne ustępy brzmią:

Powołany na stanowisko ministra spraw wojsk. przychodzę na nie ze znanym armji programem, który realizować będę konsekwentnie w imię dobra Państwa, — wychodząc ze założenia, że w pracy wojskowej występkiem jest brak konsekwencji, połowiczność i powierzchowność.

Pojmując swoje obecne zadanie — jako obowiązek czysto żołnierski i ściśle fachowy, rozwinę na niem energiczne starania w obronie postulatów obrony narodowej, wokoło których skupić się winny wszystkie siły żywe narodu. Równocześnie podtrzymuję, z całą mocą przekonania zasadę, że armja pozostać musi po za grą stronnictw politycznych, żołnierze zaś Rzeczypospolitej — poza czynnym udziałem w życiu politycznem.

Waloryzacyjny frank złoty

Warszawa, 28. 2. Kurs franka waloryzacyjnego ustalono na dzień 1 marca na 1800000 mkp.

Dążąc do podniesienia „moral" wojska — oczekuję od wszystkich dowódców energicznej twórczej inicjatywy w kierunku przełamywania pietrzących się dzisiaj przed armją trudności. Jak na polu bitwy, tak i w pracy pokojowej dobry dowódca działa zawsze przez przykład osobisty. I tu i tam obowiązuje ich nieustannie bezwzględna objektywność i absolutna bezpartyjność.

Jak w walce nie wolno nikomu bezkarnie szafować krwią i potem żołnierzy, tak w czasie pokoju nie wolno nam eksperymentować lekkomyślnie i zatracać wartości moralnych i materjalnych wojska.

Powodzenie subskrybcji

Ogłaszane w komunikatach Komitetu Organizacyjnego Banku Polskiego wyniki cyfrowe dotąd nie wykazują cyfr imponujących. Komitet bowiem ogłasza tylko te subskrybcje, na które otrzymał już formalne deklaracje i wpłaty. Zapowiedziane tylko ale jeszcze nie dokonanych i nie zapłaconych subskrybcyj nie wlicza się do wykazu urzędowego.

A przecież już wiemy, że cały szereg „grubych ryb" pokażne zapowiedział zapisy. Niema jednak w Polsce ludzi i instytucyj, któreby były wstanie natychmiast wpłacić złotem lub walutami poważniejsze sumy. Jest to charakterystyczną cechą zubożenia Polski powojennej, że kwota np. miljona złotych dziś wydaje nam się niesłychanie wielką, gdy przed wojną niektóre polskie banki warszawskie miały po 20 miljonów rubli otwartego kredytu w rosyjskim Banku państwowym.

A jednak istotnie dziś wszystkie instytucje finansowe i gospodarcze, które zamierzają podpisać poważniejsze ilości akcji Banku Polskiego, starać się muszą usilnie o waluty i pożyczki nawet zagranicą, aby sprostać zobowiązaniom. Nie dziw, że zapewnione już z tej strony poważne zapisy nie figurują dotąd w wykazach Komitetu Organizacyjnego.

A gdy utworzenie Banku Polskiego i rozebranie akcyj przez obywateli polskich w interesie dobra wszystkich obywateli konieczną i nieodzowną jest potrzebą, nie można oglądać się na wielkie firmy i instytucje, na które równocześnie spada obowiązek uiszczenia się z daniny majątkowej, lecz trzeba sięgnąć w głąb społeczeństwa polskiego i zaapelować do społecznego rozumu wszystkich obywateli polskich.

Subskrybcja oparta o samych bogatych ludzi i wielkie instytucje nie jest tem, czem powinno być stworzenie Banku Polskiego — dziełem ofiarnego, a rozumnego wysiłku całego społeczeństwa polskiego i poczucia jego samoobrony. Stare polskie — tak bardzo ciasne i niemądre powiedzenie: „bezemnie też się obejdzie" — tyle już wyrządziło szkody i tak bardzo osłabiło siłę państwowości polskiej przeszłości.

Dziś hasłem naszem powinno być: **Gdzie potrzeba Polski woła, tam mnie nie zabraknie!**

Głos niemiecki o naprawie skarbu w Polsce

Jeden z ostatnich numerów berlińskiego pisma gospodarczego „Börsen Kurier" zamieszcza artykuł

Zwyczaje zapustne w dawnej Polsce

Czas przed wielkim postem zowie się zapustami albo karnawałem od carno avaler mięso połykać, albo carne vale mięso żegnaj.

Zapusty były od wieków uprzywilejowaną porą wszelkiego rodzaju zabaw, widowisk i wesołości. U rzymskich pogań odprawiano w tych czasach bachanalje. Z nadejściem chrześcijaństwa, Boże Narodzenie i Nowy Rok powodowały wesołość religijną, a ludzie w przewidywaniu długiego postu wymyślili uczty na pożegnanie dni zapustnych. Rozpoczynano je w święta Bożego Narodzenia a kończono suto „ostatkami".

Zapusty w Polsce były porą wesel u szlachty i porą słynnych kuligów.

Po wielu domach szlacheckich w ostatni wtorek zabawiono się w taki sposób, że najwymowniejszy z gości lub domowych prawił kazanie. Była to mieszanina wspomnień, zdań, dykteryjek śmiesznie powiązanych lub związku z sobą nie mających, okraszonych staropolskim dowcipem, co wywoływało w gronie słuchaczy wybuchy śmiechu. Po takiem kazaniu, którego treść nie obrażała uczuć religijnych ani przyzwoitości, następowała wieczerza mięsna, która po północy zamieniała się w postny „podkurek" z śledzi, jaj i mleka.

Na Litwie był inny obyczaj. Gdy północ nadeszła, wnoszono na stół półmisek z przykrywą, którą podnoszono z uderzeniem godziny 12-tej. Z pod pokrywy wylatywał wróbel a na półmisku pozostawały — dwa śledzie.

Lud wiejski między Odrą, Karpatami a Dnieprem obchodził dni zapustne przebierając się za tury, niedźwiedzie, konia, kozę lub cyganów.

U ludu ruskiego nad Bugiem był zwyczaj, że jeden z parobków przebierał się za kozę i z kilku towarzyszami przebranemi za dziadów, cyganów i Żydów naśladując w skokach kozę podczas gdy cała drużyna śpiewała wesołe piosenki.

Na podgórzu Karpackim w czasie mięsopustu chodziła młodzież z turem czyli turońkiem. Dwóch parobków na powrozie trzymało trzeciego, tj. tura. Głowa tura tak była z drzewa zrobiona, że ruszały się szczęki, z paszczy zwieszał się ogromny język z czerwonego sukna, pod szczęką umieszczono gęstą brodę a przy niej mały dzwonek. Muzyka przygrywała, tur się wydzierał, kłapał szczęką i wyprawiał różne figle. Cały ten zwyczaj i samo wyrażenie „chodzić z turońkiem", sięga tych czasów, gdy tur żył dziko w lasach naszego kraju, a młodzież z żywem schwytanem turządkiem prowadzonem na powrozach obchodziła chaty i dwory, otrzymując za to sowity poczęstunek zapustny.

Tłusty czwartek najuroczyściej był obchodzony w Krakowie przez przekupki. Straganiarki podzielone na roty, schodziły się z różnych ulic w rynek krakowski i rozpoczynały wesoły taniec. Niektóre przekupki przebierały się śmiesznie, i stroiły głowy w loki z wiorów stolarskich. Zatrzymywały wszystkich jadących i idących ulicą nie przepuszczając dygnitarzom i senatorom. W tym dniu wszystko im było wolno. Każdy musiał się wykupić datkiem, bo w przeciwnym razie przekupki porywały z karocy nawet senatora w swój taniec i obsypywały go pocałunkami wśród okrzyków radości. Zdarzyło się, że podochocone kumoszki zastąpiły drogę idącemu rynkiem uczonemu Jackowi Przybylskiemu, który, ponieważ był skąpy, przez kilka ulic tańczyć musiał, zanim udzielił datku.

W pierwszy czwartek postny przekupki krakowskie powtarzały jeszcze sceny zapustne. Najmowały kapelę, znosiły na rynek postne potrawy i pląsały po śniegu lub błocie. Uciekali przed ich tłumem młodzieńcy, bo gdy którego pochwyciły, zaprzęgały do kłoca za to, że w bezżeństwie kończył zapusty. Nakładały mu na głowę grochowy wieniec i nakazywały ciągnąć po rynku kloc, dopóki się im nie odkupił.

Na Mazowszu, Kujawach i Podlasiu w ostatni wtorek obwożono „kurka", wystruganego z drzewa a osadzonego na dwóch kółkach, ciągniętych za mały dyszel przez parobczaków, którzy zapraszali spotkane po drodze dziewczęta i gospodynie na tego kurka, za co otrzymywali ser, masło, słoninę, jaja itd. i z zapasów tych przed północą urządzali sobie ucztę.

U Kurpiów w puszczach Mazowsza, młodzież zwyczajem powszechnym przybierała się w ostatnie dni zapustne na Żydów, cyganów i niedźwiedzie. Zamiast „kozy" występował zapust czyli konik tj. jeździec na zaimprowizowanym koniu. Przybywał do chat we wtorek około północy, obsypywał wszystkich popiołem, z karczmy wypędzał, wywracał naczynia z wódką i gasił światło.

W obrzędach kościelnych zapusty kończą się czterdziestogodzinnem nabożeństwem dla przebłagania gniewu bożego za tych, którzy rozswawoliwszy się nadmiarę przestępowali przykazania.

Zygmunt Gloger, znakomity zbieracz wszelkiego rodzaju podań i zwyczajów zanotował także następne ludowe przysłowia i wróżby, odnoszące się do dni zapustnych:

Gdy w mięsopusty mrozy lub śnieg panują,
Wina i chleba mało obiecują!

*

Kiedy pada w ostatni wtorek,
To ze lnem uciekaj na dołek (wróżba suszy).

*

We wstępną środę zapuść brodę,
A żurek wstaw na murek.

na temat sanacji finansowej i gospodarczej Polski. Autor artykułu pisze, iż miesiąc luty stanowczo będzie w historji polskiej sanacji finansów punktem zwrotnym. Na podstawie obserwacji z ostatniego tygodnia autor przychodzi do przekonania, iż stabilizacja waluty polskiej i, co za tem idzie, sanacja gospodarcza jest zapewniona. Autor artykułu kończy uwagą, iż na sanacji gospodarczej Polski zyska cała Europa, i że Polska gospodarczo zdrowa, stanowić będzie dla gospodarki europejskiej zdrowy dodatni czynnik.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 29-go lutego 1924 r.

*** Raz jeszcze** zwracamy interesentom uwagę na odbyć się mający w czwartek, dnia 6 marca br. Targ nasion ogrodniczych w lokalu „Rolnika" we Wrześni. Bliższe szczegóły w dziale ogłoszeń niniejszego numeru.

*** Tow. Czerwonego Krzyża** na pow. wrzesiński podaje do wiadomości, że czysty dochód z „Herbatki" Czerw. Krzyża, odbytej w kasynie dnia 10 lutego, na cel wspomożenia wdów i sierót po poległych, wynosił kwotę 993.950.000 mkp. Zarazem Zarząd poczuwa się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania wszystkim Paniom i Panom, którzy przez współpracę i przybyciem przyczynili się do uświetnienia zabawy, jak niemniej wszystkim osobom, które tak hojnie raczyły zasilić bufet. Również szczere podziękowanie składa Zarząd p. pułk. Nowaczyńskiemu i Korpusowi oficerskiemu za łaskawe bezinteresowne udzielenie sal kasynowych na ten cel. Z zebranego dochodu wysłano 100 milj. na rzecz „Chleb głodnym dzieciom", kupiono 60 ctr. węgli, które rozdano wdowom po poległych. Za resztę sprawi się „Święconkę" biednym Tow. Czerwonego Krzyża.

*** Tow. Czerwon. Krzyża w Strzałkowie** urządza w niedzielę, dnia 2-go marca br. na sali p. Barralla „Wieczorek". Początek o godz. 8 wieczorem. Poprzednio kawka połączona z koncertem, wykonanym przez orkiestrę 68 pp. Własny bufet od godz. 3 popoł. Dochód przeznacza się na przyjęcie z pomocą najbiedniejszym Strzałkowa, przeto uprasza się Szan. Obywatelstwo o liczny udział. Zarząd.

*** Spadek drożyzny.** A. W. donosi: Ceny mięsa w okolicach Krakowa spadły do połowy. Komisja wodociągowa w Krakowie uchwaliła 25 proc. rabatu od zwaloryzowanych sum, pobranych w ciągu r. 1923.

*** Grypa** szerzy się w zastraszający sposób w Lwowie, przychodząc nagle. Także i w innych krajach grasuje, m. i. zapadł na grypę król włoski.

*** Podatek dochodowy.** Na zasadzie art. 12 ustawy z dnia 10-go stycznia 1924 r. w przedmiocie o państwowym podatku dochodowym, obowiązującym na całym obszarze Rzeczypospolitej (Dz. Ustaw R. P. Nr. 13 poz. 110), Ministerstwo Skarbu zarządza, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzań za najemną pracę na obszarze Województwa Wielkopolskiego, Pomorskiego i górnośląskiej cęści Województwa śląskiego był w miesiącu marcu 1924 r. dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali następującej: Wysokość wypłaconego wynagrodzenia obliczona w stosunku rocznym w tysiącach marek

Liczba	ponad	—	do	Stopa %
1.	5.256.000		7.008.000	0,3
2.	7.008.000		8.760.000	0,4
3.	8.760.000		11.388.000	0,5
4.	11.388.000		14.016.000	0,7
5.	14.016.000		16.644.000	0,9
6.	16.644.000		19.272.000	1,1
7.	19.272.000		21.900.000	1,4
8.	21.900.000		24.820.000	1,7
9.	24.820.000		27.740.000	2,0
10.	27.740.000		30.660.000	2,5
11.	30.660.000		33.580.000	3,0
12.	33.580.000		36.500.000	3,5
13.	36.500.000		37.960.000	4,5
14.	37.960.000		40.150.000	5,5
15.	40.150.000		42.340.000	7,0
16.	42.340.000		45.260.000	8,5
17.	45.260.000		48.180.000	10,0
18.	48.180.000		51.110.000	11,5
19.	51.110.000		54.750.000	13,0
20.	54.750.000		58.400.000	13,6

Na wymienionym obszarze należy w myśl art. 6 punkt b powołanej ustawy na rzecz gmin miejskich i powiatowych związków komunalnych potrącać równocześnie z podatkiem państwowym, poczynając od 4 stopnia powyższej skali włącznie dodatek w wysokości 3% wypłaconego wynagrodzenia. Potrącone kwoty należy w myśl postanowienia art. 13 powołanej ustawy z dnia 10-go stycznia 1924 r. w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia wpłacić do Kasy Skarbowej a to pod rygorem 5% kar za każdy dzień zwłoki.

*** Córka zamordowała ojca.** W Kolonji Kopytowie, pow. błońskiego mieszkał stary kolonista Piliński ze swą córką, która go często maltretowała i co chciała to czyniła. Gdy pewnego razu ojciec zwrócił jej uwagę, że zadługo po nocach się wałęsa, ta chwyciła za rewolwer i strzeliła kładąc staruszka trupem. Zbrodniarka chciała zwłoki ukryć, ale przyszedł w tym czasie do domu Pilińskich sąsiad i wykrył zbrodnię. Morderczynię aresztowano.

Z życia Towarzystw

** Zwyczajne zebranie Zw. Metalowców i pokrewnych zawodów odb. się w sobotę, dn. 1 marca rb. o godz. 7 wiecz. w lokalu pana Woźniaka (Hotel Warszawski). Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. Zarząd.

** Miesięczne zebranie Pow. Koła Zw. Inwalidów Woj. odbędzie się w niedzielę, dnia 2. III. rb. o godz. 1-ej w sali „Odeon" we Wrześni. O liczny udział prosi Zarząd.

Składki i pokwitowania

— Kółko Dramatyczne im. J. Słowackiego we Wrześni ofiarowało: na wpisowe dla biednych uczni gimnazjalnych we Wrześni 50 milj., p. prezyd. Wojciechowskiej na fundusz „chleba dla głodnych dzieci" 30 milj., na kuchnię dla biednych dzieci szkoły powszechnej 25 milj., na kuchnię dla bezrob. 25 milj., na cele „Opieki społecznej" na ręce p. Starosty 25 milj., na ochronkę miejscową 25 milj.

— Na ślubie p. Anieli Jędraszakówny z p. Stanisławem Wietrzykowskim zebr. na biedne dzieci szkoły powsz. 40 milj.